

Więści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” Nr 61



Witam...

No i mamy długo wyczekiwany Nowy Rok! Już 2009.
A wraz z nim nowe nadzieje, a stare problemy i pragnienia.
Zapewne drogi czytelniku zastanawiasz się, jaki on będzie,
co zmieni w życiu, co dobrego, nowego i ciekawego przyniesie ze sobą.
Oczywiście odpowiedzi na te pytania już wkrótce udzieli czas,
a oczekując na nie, zapraszamy do nowego numeru „Więści”,
który jak zawsze interesujący, świeżutki i... pewny ☺

Red.



Moje miasto cz. 33

Kolejny, mamy nadzieję, interesujący cykl z serii „Moje miasto” dotyczy pomników Krakowa. Być może pozwoli on na refleksję i zatrzymanie się przy niejednokrotnie codziennie mijanych elementach krajobrazu miasta...

7 Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu – poświęcony bohaterowi narodowemu

Tadeuszowi Kościuszcze jest wspólnym dziełem lwowskiego rzeźbiarza Leonarda Marconiego i Antoniego Popiela. Pomnik został wykonany z brązu w 1900 roku z inicjatywy



Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki. Z powodu braku zgody, co do miejsca jego ustawienia przechowywany był w magazynie w Podgórzu, później pomnik kolejnych kilka lat przestał na dziedzińcu budynku straży pożarnej przy obecnej ulicy Westerplatte. Ostatecznie w 1921 roku ustawiono go na Wawelu, na bastionie króla Władysława IV Wazy.

7 W czasie wojny, 17 lutego 1940, pomnik został zniszczony przez Niemców. W 1960 roku, jako jedyny pomnik w Polsce został zrekonstruowany przez stronę niemiecką i jako dar mieszkańców Drezna dla Krakowa powrócił na

swoje dawne miejsce. Przypomina o tym pamiątkowa tablica umieszczona na ceglany murze bastionu: "Pomnik

Tadeusza Kościuszki zniszczony przez hitlerowców w roku 1940 odbudowało społeczeństwo miasta Drezna w roku 1960". W roku 1978 kopia pomnika została подарowana Polonii w Detroit.

Fontanna z Żakiem – Pl. Mariacki. Fontanna z figurą Żaka znajduje się na placu Mariackim, w sąsiedztwie Kościoła Mariackiego.



Figurka powstała w 1958 roku i jest darem artystów rzeźbiarzy dla miasta oraz hołdem złożonym Witowi Stwoszowi. Studzienkę zaprojektował Jan Budziło, a w 1958 r. rzemieślnicy ufundowali figurkę.

Legenda głosi, że wrzucenie monety do fontanny zapewnia w przyszłości powrót do Krakowa.

DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu ... GRUDZIEŃ ...

♦ 5.12.

Święty Mikołaj



Tego dnia odwiedził nas Święty Mikołaj. Wraz ze swoim anielskim orszakiem przybył do nas z odległego Sieprawia, gdzie wspomagająca go ochoczo młodzież z tamtejszego Gimnazjum, niezwykle rażno popędzała jego bujne renifery. Oczywiście przywiózł wielki wór prezentów dla wszystkich Grzecznych ☺. Na uroczystym przyjęciu podejmowaliśmy go, czym chata bogata, a On podzielił się z nami swoją

młodzieńczą radością i rozdał prezenty. A za rok znów do nas przyjedzie...

♦ 12.12.

Świąteczne „Wieści”

Grudzień... czas zawsze nieodmiennie związany ze Świętami Bożego

Narodzenia. Mikołaj, choinka i wszystkie te miłe rzeczy, które sprawiają, że czas ten bywa naprawdę magiczny. Również w naszych Domowych „Wieściach” postaraliśmy się, aby klimat świąt był w nich wyjątkowo obecny.

♦ 20.12.

Zakończenie Projektu

Oficjalnie zakończyliśmy trwający prawie pół roku projekt prowadzony przez Stowarzyszenie przy wydatnym współudziale DPS. O



samym projekcie pisaliśmy już wielokrotnie. W całym przedsięwzięciu wzięło udział kilkadziesiąt osób zarówno z naszej placówki jak i ze środowiska (prawie 20 osób). Zorganizowaliśmy kilkadziesiąt różnego rodzaju warsztatów, spotkań i zajęć oraz trzy edycje kursu komputerowego. W projekt zaangażowane było z naszej strony prężne grono siedmiu osób przygotowujących przedsięwzięcie od

strony technicznej i merytorycznej. W pamiętną sobotę spotkaliśmy się w grupie osób, które były najbardziej aktywne na zajęciach, wspólnie spędziliśmy czas wspominając i snując plany na przyszłość i podziękowaliśmy sobie za spędzone razem, owocnie, chwile.

24.12. **Wigilia**



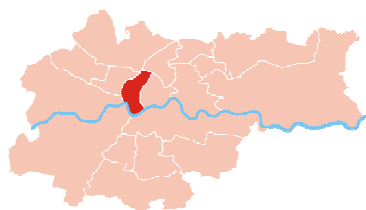
Jak co roku w Wigilię spotkaliśmy się na tradycyjnej wieczerzy oraz wspólnym dzieleniu opłatkiem.

29.12.

Kolędowanie

Bardzo wesołe i pozytywne przeżycie - zawitała do nas młodzież z Sieprawia z noworoczno-świąteczną kolędą. Wiele się w tym dniu działo, oj działo! Wspólnie śpiewaliśmy, co po niektórych z radości rwali się do tańca, a także biesiadowaliśmy.





A photograph of a horse-drawn carriage in Krakow, Poland. The carriage is a light-colored, open-sided vehicle with large spoked wheels, pulled by two brown horses. A driver in a red shirt is seated at the front. In the background is the Cloth Hall (Sukiennice), a large, ornate building with a yellow facade, red-tiled roof, and a prominent black tower. The scene is set in a paved square under a clear blue sky.

z całego świata. Kraków jest jednym z 13 miejsc w Polsce wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Kompleks architektoniczny Starego Miasta przetrwał wszystkie kataklizmy przeszłości i zachował niezmienny układ od czasów średniowiecza. Przez cały rok jest tutaj gwarno i tłoczno. Są tu tłumy turystów, niestrudzone kwiaciarki oraz rząd czekających na gości dorożek. Miejsce to tętni życiem o każdej porze dnia.

Rynek Główny to jeden z największych placów w Europie, powstał podczas lokacji miasta na prawie magdeburskim w 1257 r. Ma kształt kwadratu o wymiarach 200 m x 200 m. Stoi tu wieża ratuszowa, trzy kościoły, Sukiennice, kamienice i pomnik Adama Mickiewicza. Przy nim można



klubów mieszczących się w średniowiecznych podziemiach i piwnicach. Najśłynniejsze lokale to "Wierzynek" czy "Pod Jaszczurami".

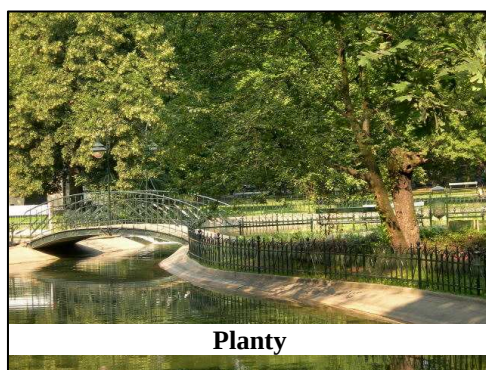


Odbывают się tu
liczne imprezy
kulturalne, koncerty i
wystawy. Symbolem
Krakowa są na pewno
obwarzanki. Na Rynku, co
parę kroków znajduje się
budka z preclami. Słynne
obwarzanki krakowskie, przed
wojną nazywane "bajglami"
wcale nie są jednak tak do końca



krakowskie. Bajgle to tradycyjna potrawa hebrajska podawana na Święto Szawuot. Jest to pieczywo w kształcie wianuszka posypane makiem. Dziś sprzedawcy

oferują całą gamę smaków, oprócz maku jest też sezam, sól, a nawet posypka pizzowa. Można je zjeść w dorożce, które krążą po Rynku oferując



Planty

przejażdżkę turystom. Można z niej obserwować słynne krakowskie gołębie – kolejny symbol miasta. Na Rynku znajduje się też wielu licznych grajków czy mimów.

Powracając do dorożek warto wspomnieć wiersz K. I. Gałczyńskiego *Zaczarowana dorożka*, w którym opisuje podróż przez nocny Kraków właśnie jedną z nich.

Również symboliczne gołębie krakowskie nie wzięły się znikąd. Według legendy Henryk IV Probus, który starał się objąć dzielnicę senioralną, w czasach rozbicia



ul. Kanonicza

dzielnicowego miał zamiar wybrać się do Rzymu z ofiarą pieniężną prosząc o koronację. Pewna czarodziejka zamieniła

jego rycerzy w gołębie, a one wydziobały kamyczki z murów kościoła Mariackiego, które zamieniły się w złoto. Z tym majątkiem książę wyruszył do Watykanu, ale po drodze stracił wszystko i nie dotarł do papieża. Mimo

powrotu suzerena do Krakowa jego rycerze nie odzyskali ludzkiej postaci.

~ ~ ~ ~ ~



Horoskop Celtycki

J E S I O N – Ambitny 25.V-3.VI, 22.XI-1.XII

Niezwykłe ujmujący, lubiany przez bliskich i obcych. Charakter żywy, impulsywny, wymagający. Robi to co uważa za słuszne, kpi z krytycznych i złośliwych uwag, jest ponad tłum. Osiąga wysokie cele dość łatwo, ale jeśli mu to nie wyjdzie odsuwa się od świata — nawet w zacisze klasztoru. Ambitny, inteligentny, zdolny, często błyskotliwy. Mimo życzliwości i przyjacielskości potrafi być egoistyczny i egoistycznie nagina do swoich zadań. Ale to nie jest przeciętna natura i możesz mu

zaufać, możesz liczyć na niego.

W miłości — nasz fantasta i oryginał jest wierny,

rozważny, czasem nawet rozważą przewyższa uczucie. Jeśli zdecyduje się na życie we dwoje to nie praktykuje tego założenia jako żart. Jesion żongluje swoim losem, pędzi przez życie, szuka niezwykłości. Nie będzie wam wcale źle w



cieniu jego gałęzi nawet w złe burzliwe dni.

Jesion to fantasta i oryginał, wolny duch, który nie znosi ograniczeń. Żongluje losem i pędzi przez życie, szukając niezwykłości. Jest ambitny, zdolny i błyskotliwy, łatwo osiąga wysokie cele. Zawiedziony usuwa się w cień — nawet w zacisze klasztoru ! Poważne rozczarowania blokują jego życiową ekspansję, trudno mu uwierzyć w jakiś sukces. Robi zawsze to, co uważa za słuszne, kpi sobie z krytycznych i złośliwych uwag. Mimo wrodzonej życzliwości do ludzi jest egoistą, potrafi naginać otoczenie do swoich żądań. Swe dziwne i nieuzasadnione życzenia ubiera w piękne słówka i tak kamufluje, że wiele osób nie orientuje się, iż Jesion przeholował. On dokładnie wie,



komu można wejść na głowę i pokazać pazury. Dzięki inteligencji i wyjątkowo rozwiniętej intuicji bezbłędnie wyczuwa ludzi. Jesion jest wytworny i ujmujący, lubią go właściwie wszyscy. Uroda i wysoki współczynnik inteligencji ułatwiają mu miłosne podboje. Jest niezwykle trudny we współżyciu, impulsywny i wymagający, ale można mu zaufać i liczyć na niego w ciężkich chwilach.

Słynne Jesiony:

- Mark Twain
- John F. Kennedy
- Marilyn Monroe

Cechy szczególne:

- inteligencja
- urok osobisty
- wyobraźnia

Tajemniczy świat E.A. Poe

SKRADZIONY LIST

cz. V

- W tej mierze, na jaką było go stać? - zagadnąłem.

- Tak jest - odparł Dupin - poczynione zarządzenia były nie tylko najlepsze w swoim rodzaju, lecz także doprowadzone do ostatecznej doskonałości. Gdyby list ów znajdował się w zasięgu ich poszukiwań, to byłoby go niewątpliwie znaleźli.

Uśmiechnąłem się tylko,

aczkolwiek zdawał się mówić to najzupełniej poważnie.

- Zarządzenia zatem - mówił dalej - były dobre w swym rodzaju i dobrze wykonane; wadliwość ich polegała na tym, iż nie dawały się zastosować ani do człowieka, ani do wypadku, o który chodziło. Pewien zestrój nadzwyczaj pomysłowych środków stanowi dla prefekta rodzaj

łoża Prokrusta, w które wtłacza przemocą swe zamierzenia. Wszelako myli się nieustannie, gdyż jest albo za głęboki, albo za płytki dla sprawy, którą się zajmuje, i wielu uczniów rozumuje lepiej od niego. Znałem pewnego ośmioletniego chłopca, którego powodzenia w odgadywaniu przy grze „para, nie para” wywoływały podziw powszechny. Gra ta jest łatwa; używa się do niej krągłych kamyczków. Jeden z graczy trzyma w garści pewną ilość tych kamyczków i zapytuje drugiego, czy liczba ich jest parzysta, czy nieparzysta. Jeżeli zgadujący odpowie trafnie, to zyskuje jeden kamyczek, jeżeli zaś się pomyli, to jeden traci. Chłopczyk, o którym nadmieniałem, wygrał wszystkie kamyczki w całej szkole. Odgadywał on wedle pewnej zasady, która polegała tylko na spostrzegawczości i na przystosowaniu się do bystrości swych przeciwników. Kiedy, na przykład, przeciwnik jego był skończonym głuptasem i podniósłszy zaciśniętą rękę, pytał: „Para czy nie para”, dzieciak odpowiadał: „Nie para” i przegrywał. Wszelako za następnym razem już wygrywał, gdyż powiadał sobie w duszy: „Głuptas przy pierwszej kolejce wzięł w rękę parzystą ilość kamyczków, ale jego przebiegłość sięga zaledwie tak daleko, iż za drugą kolejką weźmie nieparzystą, powiem zatem: «nie para», mówi tak i wygrywa. Natomiast mając do czynienia z przeciwnikiem nie tak ograniczonym, rozumował w ten sposób: „Ten chłopiec wie, iż za pierwszym razem powiedziałem: «nie para», kiedy więc kolej przyjdzie na drugi, zaświta mu w pierwszej chwili myśl najprostszej odmiany, mianowicie, by po parze wziąć nie parę, jak to uczynił pierwszy głuptas;

wszelako później pomyśli sobie, że ta odmiana zbyt jest prosta, i ostatecznie weźmie ilość parzystą, jak poprzednio. Będę zatem zgadywał: «para». Powiada: „para” i wygrywa. Otóż ten sposób rozumowania, którzy koledzy uczniaka nazywali: „szczęściem” - czymże jest, gdy go wyłuskamy do ostatka?

- Jest to po prostu - rzekłem - identyfikowanie się umysłu rozumującego ze swym przeciwnikiem.

- Istotnie - odparł Dupin - kiedy zaś zapytałem tego chłopca, w jaki sposób osiąga tę zupełną identyfikację, która stanowi o jego powodzeniu, odpowiedział: „Gdy chcę wiedzieć, w jakim stopniu jest ktoś mądry czy głupi, dobry lub zły, i co myśli w danej chwili, staram się możliwie najdokładniej uzgodnić wyraz mojej twarzy z wyrazem jego twarzy, a następnie śledzę, jakie myśli i uczucia rozbudzą się w moim mózgu i moim sercu i niejako uzgodnią się i upodobnią do wyrazu przeze mnie przybranego”. Ta odpowiedź dziecka sięga dużo głębiej niż kłamane głębie, przypisywane La Rochefoucauldowi, La Bruyère’owi, Machiavellemu i Campanelli.

- Zaś ta identyfikacja umysłu rozumującego z umysłem swego przeciwnika zależy - o ile dobrze cię pojmuję - od ścisłości, z jaką ocenia się intelekt tegoż przeciwnika.

- Praktyczne jej znaczenie zależy od tego warunku - odpowiedział Dupin.

- Prefekt i jego podwładni myślą się tak często dlatego, iż, po pierwsze, nie są zdolni do owej identyfikacji, po wtóre zaś, że przystosowują się niewłaściwie lub raczej nie przystosowują się wcale do intelektu, z którym mają do czynienia. Mają na oku tylko swe własne, przebiegłe pomysły i kiedy szukają

czegoś ukrytego, myślą tylko o tym, w jaki sposób oni by je ukryli. Mają słuszość o tyle, że ich pomysłowość jest wiernym obrazem pomysłowości tłumu; kiedy jednak chytrłość występnej jednostki różni się swymi właściwościami od ich chytrłości, złoczyńca bierze nad nimi górę. Zdarza się to zawsze, gdy przewyższa ich przebiegłością, i nader często, gdy im w niej nie dorównywa. Nie umieją zmieniać zasad, na których opierają swe dochodzenia śledcze; w najlepszym razie, kiedy przynagli ich jakaś ostateczna konieczność, jakaś niezwykła nagroda, przeholowują do przesady swe dawne sposoby praktyczne, nie tykając przy tym swych zasad. Co, na przykład, uczyniono, kiedy chodziło o sprawę ministra D., by zastosować zmienione zasady działania? Czymże jest to wiercenie, przetrząsanie, sondowanie, badanie za pomocą szkieł powiększających, rozkładanie powierzchni budynku na ponumerowane całe kwadratowe - czymże jest to wszystko, jeśli nie przesadą w zastosowaniu jednej zasady czy też całej więzi zasad śledczych, opartych na jedynym skojarzeniu pojęć o pomysłowości ludzkiej, do którego

prefekt nawykł w długoletniej rutynie służbowej? Czyś nie zauważył, iż dla niego jest rzeczą dowiedzioną, jakoby wszyscy ludzie, którzy chcą ukryć jakiś list, posługiwali się - jeśli niekoniecznie otworem wywierconym w nodze od krzesła, to przynajmniej jakimś otworem czy kryjówką nadzwyczaj osobliwą, a podsunętą przez to samo skojarzenie myśli, które zniewala do chowania listów w otworach wywierconych w nodze od krzesła? I czy nie zdajesz sobie sprawy, że takie wyszukane skrytki bywają używane w pospolitych okolicznościach i przez umysły pospolite, gdyż ilekroć chodzi o jakąś rzecz ukrytą, wszelki wyszukany sposób jej ukrycia od razu daje się odgadnąć i bywa też zawsze odgadywany; toteż znalezienie jej bynajmniej nie zależy od przenikliwości, lecz tylko od pilności, cierpliwości i stanowczości szukającego. Kiedy jednak chodzi o rzecz ważną lub o coś, co w oczach policji ma to samo znaczenie, mianowicie o szczerą nagrodę, wszystkie te zalety na pewno zawiodą. C.d.n.

Ludwik Jerzy Kern
„Portrety kwiatów”

BZY

Jeżeli chodzi o ubiory, czyli toalety,
Bzy najczęściej ubierają się na białą
Albo w fioletry.

Liczne zwłaszcza są odcienie tych kreacji fioletowych:
Od ciepłego, wręcz kardynalskiego
Poprzez całą gamę liliowego,
Aż po zimny, taki wręcz denaturowy.

No i zapach!

Tym zapachem wokół nasycają dal
Jak balowicz co się oblał perfumami
Wybierając się na bal.

A czy tańczą?

Ależ tańczą oczywiście,
Ale tylko w parze z wiatrem,
Który fantazyjnie im wygina
Kiście oraz liście.

Tańczą wszystkie

Bez wyjątku,

Bez względu na lata,

A te bale mają zawsze w maju

I to od początku świata



Warto przeczytać!

„Ogień nad Chinami”

Witold Urbanowicz

Wspomnienia dowódcy Dywizjonu 303 z frontu chińsko-japońskiego!

Witold Urbanowicz, polski lotnik i as myślistwa, opisuje swoje przygody z czasów, gdy w latach 1943-44 walczył jako pilot 14 Floty Lotniczej USA. Był jedynym polskim żołnierzem, który w czasie II wojny światowej walczył z japońską armią. Jego wspomnienia układają się w niezwykłą opowieść, nie tylko o niesamowitych bitwach powietrznych, ale również o zetknięciu się z orientálną kulturą, jej ludźmi. Autor nie stroni też od opowieści o latach wcześniejszych, o dzieciństwie, początkach lotniczej kariery i bitwie o Anglię.

Witold Urbanowicz zasłynął jako dowódca najlepszego dywizjonu w Bitwie o Anglię, z wynikiem 17 zestrzeleń, został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari, brytyjskim Krzyżem Walecznych i wieloma innymi.



NASZE SPRAWY



PROTOKÓŁ Z OGÓLNEGO ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW Z DNIA 6.01.2009 r.

Na wstępie Dyrektor powitał wszystkich zebranych i złożył mieszkańcom życzenia noworoczne. Następnie poinformował obecnych, że przeprowadzane remonty dobiegają końca i w niedługim czasie pokoje zostaną oddane do użytku mieszkańcom. Nadmienił także, że najprawdopodobniej następny etap prac remontowych rozpocznie się w m-cu marcu br. oraz, że prace remontowe będą jeszcze prowadzone przez okres około 2 lat. Prace te muszą być wykonane gdyż Dom musi osiągnąć warunki zgodne z wymogami standaryzacji dps.

Następnie rozpoczęła się dyskusja mieszkańców.

- p. K. zapytała dlaczego tak długo nie ma wody w kilku pokojach chociaż usterkę tą zgłaszali przed świętami. Jak długo jeszcze będą musieli czekać na naprawę baterii. Przyznaje, że została poinformowana o tym iż baterie te są na gwarancji i musimy czekać na serwis, który to naprawi, ale trwa to jednak już długo. p.

Dyrektor odpowiedział, że my nie możemy sami naprawiać tych baterii, bo wówczas utracilibyśmy gwarancje, a baterie te są drogie. Nie mamy innego wyjścia i musimy czekać.

- p. K. poruszyła problem oświetlenia na schodach i korytarzach twierdząc, że część lamp się świeci, a część nie. p. Dyrektor odpowiedział, że lampy te włączają się przy zmroku samoczynnie, bo zamontowane są czujki i one powinny się włączać. p. G. nadmienił, że już od kilku dni czujka się nie włącza na obydwu piętrach, a przy palarni światło w ogóle się nie świeci. p. Dyrektor odpowiedział, że wyjaśni tę sprawę.
- p. S. stwierdza, że osoby przychodzące na stołówkę w celu spożycia posiłku siedzą godzinami przy stolikach przy pogaduszkach, a to przecież nie jest kawiarnia i według niej po spożyciu posiłku powinni opuszczać jadalnię. Dodała, że każdy ma pokój do

kórego może zaprosić kogo chce i tam ucinać sobie pogawędki. Zaznaczyła także, że opiekunowie nie wywożą na górę osób na wózkach inwalidzkich od razu po spożyciu przez nich posiłku lecz osoby te siedzą często na jadalni do późnych godzin wieczornych, nawet do 19.30 i podczas sprzątania stołówek. p. Dyrektor odpowiedział, że nie może ingerować w sprawy rozmów w jadalni pomiędzy mieszkańcami. Jest to naturalne, że na stołówce ludzie się spotykają i przy okazji posiłku chcą ze sobą porozmawiać. Uważa, że na jadalni jest na tyle wolnych miejsc, że można zjeść posiłek przy innym stoliku. Natomiast w sprawie wywożenia osób mniej sprawnych zaznaczył, że obecnie brakuje personelu opiekuńczego, kilka osób się pochorowało i osoby pracujące w zmniejszonym składzie nie są w stanie od razu wywieźć wszystkich chorych. p. Kierownik dodała, że nie wszyscy mieszkańcy chcą od razu być wywiezieni do swych pokoi, nie chcą iść tak wcześnie do łóżek. My nie możemy ich pospieszać, a wywiezienie jednej osoby, rozebranie, umycie i położenie do

łóżka zajmuje trochę czasu. Dodała także, że teraz są duże braki personelu a jak będzie więcej osób to wszystko będzie szło sprawniej.

- p. K. nadmieniła, że przydałoby się więcej pielęgniarek, na co p. Dyrektor odpowiedział, że jak na nasze potrzeby to jest wystarczająco dużo.
- p. P. powiedziała, że w jej pokoju nie ma wody. p. Kierownik Działu odpowiedziała, że musimy czekać na serwis do naprawy gdyż baterie są na gwarancji.
- p. P. nadmieniła, że dobrze by było aby toalety były oznakowane, które damskie, a które męskie. Poruszyła także problem zanieczyszczania posadzek na korytarzach. Stwierdziła, że niektórzy mężczyźni plują na podłogę i można się na tym przewrócić. Dodała, że ona sama się już poślizgnęła z tego powodu. p. Kierownik Działu odpowiedziała, że nie ma potrzeby oznakowywania toalet gdyż jest ich wiele i każdy może z nich korzystać. Odnośnie plucia na posadzki to my zwracamy na to uwagę, przeprowadzane są rozmowy z tymi ludźmi, ale nic więcej nie możemy zrobić. Poinformowała zebranych, że

obecnie ze względu na przeprowadzany remont ambulatorium zostało przeniesione do świetlicy.

- p. M. zapytała, które pokoje będą remontowane przy następnych remontach. p. Dyrektor odpowiedział, że pokoje będą kolejno remontowane, co potrwa jeszcze około 2 lat.
- p. B. poruszył swój prywatny problem dotyczący kontaktów z

jednym z mieszkańców. Dyrektor poinformował p. B., aby sprawy indywidualne zgłaszał do p. Krysi albo do p. Ewy albo do pracowników socjalnych.

Ponieważ mieszkańcy nie poruszali już żadnych spraw p. Dyrektor podziękował wszystkim za udział w spotkaniu i poinformował, że następne zebranie odbędzie się pod koniec stycznia br.

Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

Gottfried Keller - (1819 – 1890), pisarz szwajcarski, tworzący w języku niemieckim.

Pisarz Gottfried Keller pił o wiele za dużo wina, niż na to pozwalał stan jego zdrowia. Lekarz zwrócił mu taktownie uwagę, żeby zmniejszył ilość spożywanych płynów. Keller zasępił się na chwilę, po czym powiedział z uśmiechem:

- Oczywiście, panie doktorze, od dzisiaj nie będę jadł zupy.



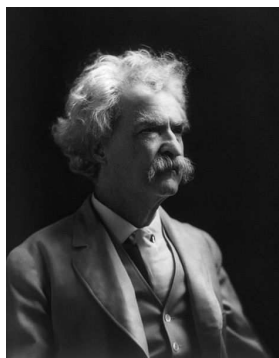
Mark Twain – (wł. Samuel Langhorne Clemens 1835-1910) amerykański pisarz pochodzenia szkockiego, satyryk, humorysta, wolnomularz.

Do Marka Twaina przyszedł dziennikarz i powiedział, że słyszał, jakoby pisarz pracował nad wielkim dziełem dramatycznym. Chciał wiedzieć, jak daleko posunęła się praca. Twain odpowiedział:

- Może pan napisać w swojej gazecie, że piszę dramat składający się z czterech aktów i trzech antraktów, oraz że już ukończyłem wszystkie antrakty.

Kiedyś jeden ze znajomych Marka Twaina zanudzał go opowieściami o swojej bezsenności.

- Czy pan rozumie? Nic mi nie pomaga, absolutnie nic.
- A nie próbował pan rozmawiać sam ze sobą? - zapytał Twain.



Mark Twain jedną ze swoich córek wydał za Polaka nazwiskiem Kuryłowicz. Podczas uroczystości 70-tych urodzin Twaina spytano go, co zamierza teraz robić.

Pisarz odparł:

- Resztę życia pragnę zajmować się moim ogrodem, a w wolnych chwilach będę się uczył poprawnie wymawiać nazwisko mojego zięcia.



Rembrandt Harmenszoon van Rijn (1606-1669) – holenderski malarz, rysownik i grafik. Uważany powszechnie za jednego z największych artystów europejskich.

Rembrandt umierał dwa razy. Pierwszy raz: jednak fikcyjnie. Kiedy z powodu bankructwa artysty wielka kolekcja jego obrazów, rysunków, miedziorytów, miała być sprzedana na licytacji, Rembrandt stwierdził, że prace zmarłych artystów są o wiele wyżej licytowane. Rozpowszechnił więc informację tuż przed licytacją, że zmarł co wzbudziło ogromne zainteresowanie licytacją. Za wszystkie dzieła uzyskał trzykrotnie wyższą cenę niż się spodziewał. Zaraz po wylicytowaniu ostatniego obrazu za bajorńską kwotę pojawił się zadowolony na sali aukcyjnej wzbudzając sensację. Spłacił wszelkie długi i mógł przez następne kilka lat spokojnie tworzyć nowe dzieła.



Annibale Carracci - (1560-1609) - włoski malarz okresu baroku, najwybitniejszy z rodziny.

Annibale Carracci Włocha z XVI wieku i jego ojca napadli w czasie wycieczki bandyci i doszczętnie obrabowali. Artysta namalował z pamięci tak wierne portrety bandytów, że na tej podstawie zostali oni ujęci i ukarani.

Cyprian Kamil Norwid- (1821-1883) – polski poeta, prozaik, dramatopisarz, eseista, grafik, rzeźbiarz, malarz i filozof.

Pewnego razu Cyprian Kamil Norwid przeglądał gazety, a obecny przy tym przyjaciel zapytał go:

- I jak, jest coś nowego?
- Owszem - odpowiedział Norwid.
- A co?
- Data...



Na Weselo!!!



-W restauracji.
Kelner w mojej zupie pływa nie żywa mucha!
-Kelner na to:
Dał bym głowę że jak była w kuchni to jeszcze żyła.



Przed ślubem:

On: Hura! Nareszcie! Już się nie mogłem doczekać!

Ona: Możesz ode mnie odejść?

On: Nawet o tym nie myśl!

Ona: Ty mnie kochasz?

On: Oczywiście!

Ona: Będiesz mnie zdradzać?

On: Nie, skąd ci to przyszło do głowy?

Ona: Będiesz mnie szanować?

On: Będę!

Ona: Będiesz mnie bić?

On: W żadnym wypadku!

Ona: Mogę ci ufać?

P.S. Po ślubie proszę czytać od dołu do góry...



Przychodzi pół baby do lekarza:

- Co pani jest?

- Ba.



Włamywacz skarży się koledze:

- Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, że bym zmykał i więcej się nie pokazywał.
- No to jednak miałeś szczęście!



- Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!



Wchodzi Amerykanin do baru w Polsce i mówi:

- Słyszałem, że wy, Polacy to jesteście straszni pijacy.

Założę się o 500\$, że żaden z was nie wypije litra wódki jednym haustem.

W barze cisza. Każdy boi się podjąć zakład. Jeden gościu nawet wyszedł.

Mija kilka minut, wraca ten sam gościu, podchodzi do Amerykanina i mówi:

- Czy twój zakład jest wciąż aktualny?

- Tak. Kelner! Litra wódki podaj!

Gościu wziął głęboki oddech i fru... z litra wódki została pusta butelka. Amerykanin stoi jak wryty, wypłaca 500\$ i mówi:

- Jeśli nie miałbyś nic przeciwko, mógłbym wiedzieć, gdzie wyszedłeś kilka minut wcześniej?

- A, poszedłem do baru obok sprawdzić, czy mi się uda...



14 czerwca 2006 Dortmund.

Komentuje Dariusz

Szpakowski:

- I oto proszę państwa, na murawę wybiega drużyna polska. Białe czerwone stroje z orłem na piersi. Do piłki podbiega Jacek Bąk podaje do Kosowskiego ten drybluje... przerzut na lewą stronę boiska do Smolarka, strzał i GOOOOOOL....

Przy piłce znowu Kosowski,... Żurawski.... podaje do Krzynówka, ten krótko do Jelenia strzał i..... GOOOOOOL! Jak wspaniale gra dzisiaj nasza Narodowa Reprezentacja...

Ale teraz krzyk na trybunach wzmaga się bardzo, bo oto z tunelu wybiegają na boisko piłkarze niemieccy...



Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony:



- Co sobie pomyślałaś wczoraj, jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?
- Jak przyszedłeś to go jeszcze nie miałaś.



Mąż nad ranem wraca do domu, po całej nocce gry w pokera. Żona zaczyna robić mu wyrzuty, a mąż spokojnie na to:

- Już nie musisz się więcej denerwować z mojego powodu. Pakuj swoje rzeczy. Przegrałem cię w karty i należysz teraz do mojego kumpla...

Żona zaczyna wrzeszczeć:

- Ty chamie! Jak można w ogóle wpaść na taki wstrętny pomysł !?!
- A myślisz, że mi było łatwo, pasować przy czterech asach z ręki...



Z pamiętnika amerykańskiego żołnierza:

"Dzień pierwszy. Popilem trochę z Polakami. Dzień drugi. Chyba koniec ze mną. Umieram. Dzień trzeci. Polacy znowu wyciągnęli mnie na wódkę. Dzień czwarty. Szkoda, że przedwczoraj nie umarłem."



Wsiada pijany facet do taksówki. Taksówkarz się pyta:

- Gdzie jedziemy?
- Do domu!
- A dokładniej !?
- Do dużego pokoju....



Szkot wchodzi do sklepu papierniczego.

- Czy sprzedajecie karty do gry?
- Tak.
- To poproszę siódmkę pik!



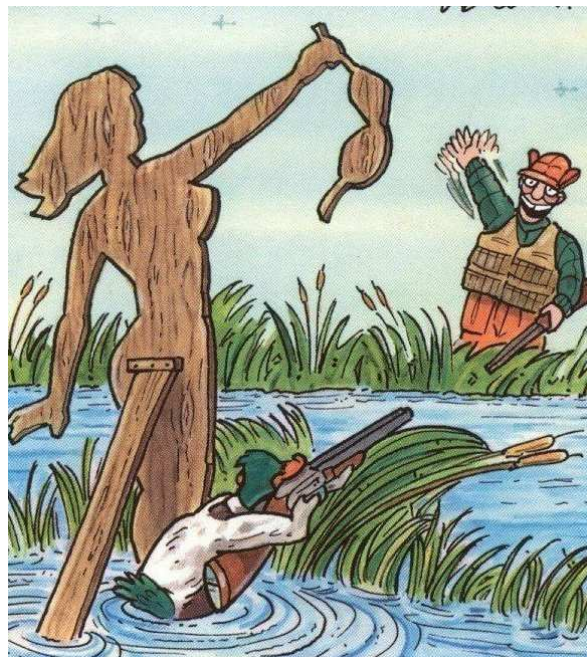
- Ile będzie kosztował przejazd pana samolocikiem do Edynburga? - pyta szkockie małżeństwo.

- Mogę was przewieźć za darmo, jeśli podczas lotu nie powiecie ani słowa! Już po wylądowaniu pilot który w czasie lotu wykonywał różne karkołomne akrobacje gratuluje Szkotowi:

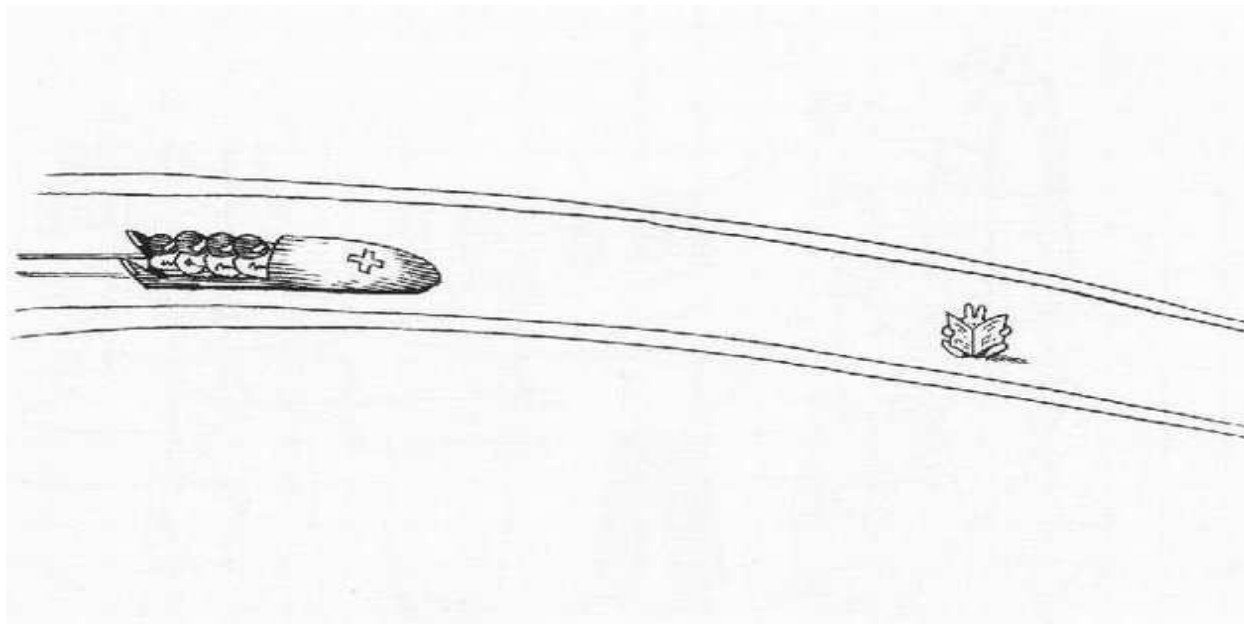
- No, muszę przyznać, że jeszcze żadnemu z moich pasażerów nie udało się zachować milczenia w czasie lotu!
- A wie pan - przyznaje Szkot - że w pewnym momencie chciałem krzyknąć!
- W jakim?
- Kiedy moja żona wypadła z samolotu!



- Spotyka się dwóch biznesmenów:
- Słuchaj, zauważyłem, że w twojej firmie wszyscy przychodzą do pracy bardzo wcześnie. Jak ty to robisz?
 - Prosty trick! Mam dwudziestu pracowników i piętnaście miejsc parkingowych...



62 sposoby na samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
 Maria Wakulczyńska
 Piotr Filipowski
 Marek Mandecki
 Ludwik Parcheniak
 Irena Bełtowska